Nr. 301. Lwów, Czwartek dnia 13. Listopada 1919. XXXVII.

PRENUMERATA: miesięczn e we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal. (30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwow. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 463.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Sprawa Galicji wschodniej.

O PROGRAM W KWESTJI WSCHODNIEJ.

Wbrew nadziejom i zapowiedziom pobyt prez. Paderewskiego w Londynie nie przyniósł rozwiązania sprawy wschodnio-galicyjskiej. Rząd angielski zawiadomił swego paryskiego delegata, że nie widzi powodu do zmiany poprzedniego stanowiska, tj. oświadczył się i nadal za prowizorjum. Ponieważ zaś inne państwa zajmują w tej sprawie odmienne stanowisko i są za trwałą przynależnością Galicji wschodniej do państwa polskiego, na konferencji zaś panuje zasada jednomyślności decyzji, zwłaszcza zaś, przy obecnym układzie stosunków międzynarodowych, nie może być mowy o przejściu do porządku dziennego nad opinją angielską — najprawdopodobniej przeto sprawa Galicji wschodniej zostanie na pewien czas odłożona. Wprawdzie delegat angielski odniósł się ponownie do swego rządu o zmianę decyzji — mało jest jednak szans, aby miał osiągnąć to, czego nie zdołał w Londynie przeprowadzić Paderewski.

Tak zatem, jeśli nie de iure, to de facto przez pewien czas mieć będziemy nadal prowizorjum, tak niesłychanie ciążące i niekorzystne dla ukształtowania się stosunków wewnętrznych naszego państwa, a zwłaszcza małopolskiej dzielnicy i krępujące w układzie spraw międzynarodowych. Idąca po linji upraszczania zagadnień polityki światowej prasa nasza, zwłaszcza zaś posiadająca monopol na patrjotyzm i sui generis „entente'owość" prasa narodowo-demokratyczna, znajdzie nową podnietę do ataków na „perfidny Albion" i żydowsko-masońską intrygę, która na zawołanie zjawia się zawsze, ilekroć zawiodą rachunki, robione w Paryżu przez jej leadera — bez angielskiego gospodarza. Sądzimy jednak, że odkładając na sposobniejszą porę rozważania na temat, ile w dzisiejszej polityce angielskiej wobec Polski jest wpływu żydów i masonów, a ile niefortunnej działalności naszych reprezentantów „z Bożej łaski" — bo wszak nie z woli ludu — na zachodzie przez długie lata wojny, lepiej zrobimy, ograniczajac się do skonstatowania niewątpliwego faktu, że polityka angielska nie żywi do Polski i jej dojrzałości politycznej zaufania i że tyle tylko wprowadza ją w orbitę swoich planów, o ile jest to konieczne ze względu na układ stosunków.

Nie bawiąc się jednak w rekryminacje, skierowane w tę czy ową stronę (jak zwykle w takich razach okazałoby się prawdopodobnie, że mamy i tu do czynienia ze zbiegiem najrozmaitszych okoliczności i czynników, z których żadnego nie należy specjalnie podkreślać, jeśli się nie chce popełnić poważnej omyłki), na jedną zasadniczą rzecz trzeba zwrócić uwagę. Jeśli się chce pozyskać zaufanie państwa, które, jak Anglja, prowadzi politykę światową, należy przedewszystkiem wiedzieć, czego się chce i do czego się dąży. Należy mieć własny program polityczny. Nasza polityka państwowa programu takiego, zwłaszcza, o ile idzie o sprawę wschodnią, wciąż jeszcze nie posiada. Wystarczało nam dotychczas czysto defenzywne przeprowadzanie obrony, ilekroć jakaś część terytorjum, co do którego żywimy przekonanie, że słusznie wejść powinno w skład naszego państwa, jest zagrożona. Tak było z kresami zachodnimi, tak też jest w polityce wschodn. Takie jednak stawianie sprawy nie może przekonać o naszej dojrzałości politycznej, co więcej, o naszej pożyteczności w Europie państwa, które od wieków prowadzi politykę celową i obliczoną na długą metę, a dziś bardziej niż kiedykolwiek czuje się odpowiedzialnem za bieg spraw światowych. Podnoszenie protestu, głośny krzyk bólu mógł jeszcze od biedy wystar-

Deklaracja rządu polskiego w sprawie Śląska Ciesz.

Prawa dla mniejszości narodowych. Opieka nad przemysłem.

Cieszyn. (PAT.) Wczoraj w południe przybył do Cieszyna minister przemysłu i handlu p. Ignacy Szczeniowski. Z dworca udał się minister na zamek do **rady narodowej**, gdzie odbyła się **konferencja** w gronie członków rady narodowej, **dotycząca zagadnień przemysłu i handlu oraz spraw plebiscytowych**, a następnie odwiedził minister komisję międzysojuszniczą cieszyńską. O godz. 1.30 rada narodowa podejmowała ministra i jego otoczenie obiadem na 70 osób, na który przybyli także członkowie misji sojuszniczej z pułkownikiem Issim na czele, przedstawiciele wszystkich władz śląskich, oraz reprezentanci narodowości niemieckiej. Po południu zwiedził minister wielkie zakłady Trzynieckie, poczem dłuższy czas rozmawiał z delegatami związków robotniczych i wysłuchał ich żądań. Wieczorem zarząd Huty trzynieckiej urządził przyjęcie dla ministra. Radca górniczy Czapliński w imieniu zarządu Huty trzynieckiej powitał ministra i zapewnił go o **solidarnej pracy Śląska dla państwa polskiego**. Minister podziękował serdecznie za wydatną pracę Śląska dla sprawy polskiej

Cieszyn. (PAT.) **Bytność ministra** przemysłu i handlu p. Szczeniowskiego na Śląsku obok zamiaru nawiązania stosunków przemysłu śląskiego z polskim, **miała charakter wybitnie polityczny**. Podczas oficjalnego obiadu wydanego przez radę narodową w odpowiedzi na mowę powitalną ks. posła Londzina, nacechowaną przyjaznym stosunkiem do ludności niemieckiej Śląska, minister Szczeniowski wygłosił następujące przemówienie:

„Wiem o tem, że oprócz bogactw leżących w ziemi istnieją u mieszkańców tego kraju niezmierzone zasoby energji i zdolności do pracy, dzięki którym właśnie powstał bogaty przemysł, jakim się dziś Śląsk cieszy. To też **rząd polski niezłomnie stojąc na stanowisku praw do tej ziemi śląskiej**, nie zaniedba niczego, aby ze swojej strony dopomódz do spojenia jeszcze silniej waszych oświadczeń z tymi zamiarami, jakie tkwią w projektach rzadowych usiłowań polskich. Jest wprawdzie wśród przemysłowców śląskich pewien odsetek obcokrajowców niemieckich, lecz rząd polski jest przekonany, że i oni znajdą pod jego opieką wydatne pole dla swej produkcji i pracy i że z Polakami żyć będą mogli w najlepszej zgodzie, jak zawsze w Polsce bywało i będzie. Zyskają oni pełne prawa obywatelstwa, prawo wolnego języka, możność wychowania dzieci swoich w narodowej tradycji i wierze. Wiadomo jest, że ludność Śląska zaangażowała się w pożyczce wojennej austrjackiej. Otóż chcąc czuwać nad stanem interesów całej ludności rada narodowa cieszyńska za wiedzą rządu polskiego już zarządziła rejestrację pożyczki wojennej. Mogę zapewnić imieniem rządu, że ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego powstanie jedno województwo Śląskie jako jednostka administracyjna i samorządna. Zbliżamy się do okresu plebiscytu. Pozwalam sobie wyrazić gorące pragnienie, aby wszyscy mieszkańcy tego kraju w myśl naszych życzeń głosowali, a zadaniem rządu polskiego będzie zapewnić takie warunki, które byłyby usprawiedliwieniem tych dążeń ku Polsce.

Prezydent komisji międzysojuszniczej Tissi wyraził radość z powodu pierwszego dowodu zbliżenia ludności polskiej i niemieckiej na Śląsku, wyrażając nadzieję, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestji śląskiej będzie równocześnie zadośćuczynieniem pragnieniom polskim.

Do Niemców zwrócił się dr. Jan Michejda po niemiecku, stwierdzając, że za słowami ze strony polskiej muszą pójść czyny oparte na świadomości wspólnych interesów obu narodów. Przedstawiciele Niemców burmistrz Eichler i reprezentant kupiectwa cieszyńskiego Lewiński, dziękowali za chęć przyjaznego współżycia z Niemcami, czego dowodem było expose ministra, dali wyraz nadziei, że zapewnienia rządu będą ziszczone. Niemcy **gotowi są w ramach wspólnego interesu współpracować w państwie polskiem.**

PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU CIESZ.

Praga. (PAT.) Cz. B. Pr. Konferencja pokojowa wydelegowała już członków do cieszyńskiej komisji plebiscytowej. Ze strony rządu czeskiego mianowano dra Mattauscha z Mor. Ostrawy.

Górny Śląsk oświadczył się za Polską.

Sosnowiec. (PAT.) Wczorajsze wybory komunalne, które Niemcy urządzili licząc na to, że złamią ducha polskiego i wykażą przy wyborach rzekomo większość niemiecką na Śląsku Górnym, przyniosły Niemcom niespodziewaną klęskę. Organ przemysłowców górnośl. „Ostschlesische Morgenpost" z 10. bm. stwierdza, że koalicja uzna prawdopodobnie niezwykły ten wynik wyborów jako plebiscytowy. Hakatystyczna „Kattowitzer Ztg." pisze, że na polską listę padło 75 prc. głosów i to nawet w tak zniemczonych miastach, jak Gliwice, Opole, Bytom i i. Liczba głosów polskich okazała się niezwykle wielką. W razie plebiscytu stosunek przesunie się jeszcze znaczniej na korzyść Polaków, gdyż 10 000 urzędników niemieckich nie wejdzie w rachubę, a znaczna część centrowców oświadczy się niewątpliwie za Polską. Wybory niedzielne urządzone w rocznicę rewolucji niemieckiej były dla Niemców druzgocąca klęską moralną.

czyć, gdy, jak na zachodzie, szło o terytorja, na których za nami przemawiał prosty stosunek cyfr, etnografja. Nie może on wystarczyć tam, gdzie stosunek ten przemawia raczej przeciwko nam, gdzie na naszą korzyść przemówić tylko może walor politycznego programu, idea czy koncepcja ułożenia zagmatwanych stosunków w taki sposób, aby było to z jak największym pożytkiem dla pokojowego rozwoju świata. Wątpimy, czy premjer nasz, broniąc dla nas Galicji wschodniej, był w Londynie w możności roztoczenia czy zarysowania choćby przed Anglikami programu, czem dla polityki wschodniej byłaby Galicja w naszem ręku, do jakiego szlibyśmy przez nią celu, jakie zamierzalibyśmy osiągnąć rezultaty. Odrębne traktowanie zagadnienia Galicji wschodniej możliwe jest tylko z punktu czysto uczuciowego. Ten zaś punkt widzenia może wystarczać Polakom, nie może jednak trafić do przekonania Anglikowi — i trudno mieć do niego o to pretensję. Dla Anglika sprawa Galicji wschodniej łączy się ściśle z całokształtem programu w kwestji wschodniej, tej najważniejszej a zarazem najzawilszej kwestji europejskiej, co więcej, jest ona dla niego jednym z najważniejszych jej elementów, bo stanowić może jeden z kluczów do niej, jako to terytorjum, na którem styka się zachód ze wschodem i przez które prowadzi droga do Rosji i to do Rosji południowej, stojącej dziś w centrum usiłowań angielskich, zmierzających równocześnie do zwalczania bolszewizmu i wyeliminowania wpływów niemieckich.

Ażeby zatem przekonać Anglję o konieczności oddania nam Galicji wschodniej w trwałe posiadanie, należy pozyskać ją dla polskiego programu rozwiązania sprawy wschodniej, wykazać, że godzi się on z interesem angielskim i zapewnia utrzymanie na wschodzie pokoju, tak potrzebnego dla angielskiego handlu i ekspanzji ekonomicznej, dowieść, że dla spełnienia tego programu Polsce Galicji wschodnia jest koniecznie potrzebna, jako to terytorjum, przez które ku Polsce powinna grawitować cała Ukrainę — przedewszystkiem jednak trzeba program taki wogóle mieć, i to jeden i stały, a nie inny w Paryżu, a inny w Warszawie, inny wczoraj, inny dziś, inny jutro — zależnie od tego, która partja chwilowo większy wpływ wywiera w warszawskim Sejmie, pozbawionym stałej linji politycznej przez brak odpowiedzialnej za politykę państwową większości.

Jak długo trwa stan obecny, trudno zaiste wymagać, aby rząd angielski godził się na definitywne rozwiązanie sprawy galicyjskiej. Cieszyć się raczej wypada, że dotąd nie wyłonił się jeszcze tak poważny konkurent, którytby przez śmiałe i stanowcze wysunięcie własnego programu uregulowania zagadnień po-carskiego państwa i tę sprawę rozstrzygnął definitywnie na naszą niekorzyść. Niebezpieczeństwo takie bynajmniej nie jest wykluczone.

Bez zdecydowanego programu w sprawie wschodniej, bez uzgodnienia go z programem wielkich mocarstw, kierujących obecnie polityką światową, skazani jesteśmy na rolę bierną. Jako element bierny w polityce światowej musimy znosić wszelkie fluktuacje, jakim polityka ta podlega. I w sprawie Galicji wschodniej musimy ponosić skutki tego, że sytuacja na wschodzie Europy obróciła się ostatnio na naszą niekorzyść. Jako element bierny mamy obecnie w polityce angielskiej rolę podrzędną, gdy do niedawna stanowiliśmy w niej jedno z najważniejszych ogniw. Wracamy znów do tego stanu, który raz już miał miejsce zaraz po powstaniu naszego państwa: chwilowo przestajemy Anglję interesować. Złożyły się na to wypadki, które za mało u nas wzbudziły zainteresowania i prawie że przeszły bez wrażenia. A jednak stanowisko Anglji w sprawie Galicji wschodniej jest z nimi ściśle zwązane. Wypadki te łączą się z akcją Denikina i przesunięciem punktu ciężkości wschodniej polityki Anglji z północy na południe.

- Alfa.

Wygórowane honorarja lekarskie.

Wywiad u dyrektora Okręgowego Urzędu Zdrowia dra Mikołajskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej generalnego delegata rządu podniesiono zarzut, że lekarze pobierają zbyt wygórowane honorarja, wskutek czego tylko ludzie bardzo zamożni mogą w chorobie używać stałej pomocy lekarskiej. Wyrażono też w dyskusji nad tą sprawą życzenie, by rząd ustanowił taryfę lekarską, obowiązującą w całem państwie.

Gdy rzecz ta zainteresowała szerokie koła publiczności, jak świadczą liczne, nadsyłane do naszej Redakcji uwagi na ten temat i artykuły ze sfer lekarskich, udał się jeden z naszych współpracowników do Okręgowego Urzędu Zdrowia, aby u dyrektora dra Mikołajskiego zasięgnąć informacji rzeczowych.

Dyrektor przyjął naszego sprawozdawcę bardzo uprzejmie i wyraził radość, że przecież przedstawiciel prasy zjawił się w biurach jego urzędu.

— Sprawy zdrowotne — rzekł — należą przecież do najżywotniejszych interesów ogółu obywateli i każdego poszczególnego czytelnika gazet, a jednak prasa nasza tak mało temi sprawami się zajmuje. Usiłowałem zagadnienia najważniejsze omawiać w obszerniejszych sprawozdaniach, przesyłanych do pism, lub zasilać dzienniki krótkiemi notatkami, ogół niezawodnie interesującemi, lecz doznałem zawodu. Pisma nasze chciały traktować te wiadomości jako płatne komunikaty, musiałem więc zrezygnować z ich usług, gdyż nie rozporządzam niestety kredytem na takie publikacje. I ostatecznie, wbrew mej zasadzie, że urząd sanitarny powinien dzielić się z najszerszą publicznością aktualnemi informacjami, doszło do tego, że publiczność nie ma pod tym względem zgoła żadnych urzędowych wiadomości.

— Jestem wdzięczny „Kurjerowi" — dodał — że nawiązuje znowu bezpośredni stosunek z nami i zapewniam, że w każdej sprawie gotów jestem zawsze dać prasie jak najdokładniejsze wyjaśnienia.

— Jakież więc zajmuje Pan dyrektor stanowisko wobec znanych zarzutów, że lekarze pobierają zbyt wygórowane honorarja? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Stanowisko moje określiłem na posiedzeniu Rady przybocznej. Nie mogę odpowiadać na ogólnikowe zarzuty, lecz muszę mieć podane szczegółowe fakty, aby ocenić, czy w poszczególnym każdym wypadku istotnie przekroczono słuszną miarę.

Tyle ogólnie powiedzieć mogę, że honorarja podniosły się mniej więcej w tym samym stosunku, w jakim spadła wartość pieniądza i w jakim podwyższyły się ceny pracy w różnych innych zawodach i ceny najniezbędniejszych środków utrzymania. Nadzwyczajna zwyżka cen jest zjawiskiem powszechnem i nie można żądać, aby lekarz brał za swe usługi mniej, niż niezbędnie potrzebuje do utrzymania siebie i rodziny.

W praktyce prywatnej honorarjum automatycznie zazwyczaj regulują warstwy pracujące. We Lwowie sutereny są pod tym względem bardzo rzetelne i dozorca domu lub wyrobnik nie pyta zazwyczaj, jaka jest należytość lekarza, lecz sam doręcza honorarjum wystarczające. Byłem niejednokrotnie zdumiony, jak ci ludzie biedni są wrażliwi na fluktuację cen pracy i gdy przed wojną płacili za wizytę lekarza u siebie 5 koron, potem pod-

---

Z. ZYGMUNTOWICZ. 6

Z listopadowych dni we Lwowie 1918.

(Dokończenie).

Karabinem maszynowym, stojącym u wejścia kierował por. Zygmuntowicz, który zostaje ranny w rękę, obok niego pada Kolbuszowski, który do ostatniej chwili pozostał na posterunku, a kiedy zauważył, co stwierdza sierżant Hermanowski, że znajdujący się w poczekalniach jeńcy rosyjscy z tyłu strzelają do nas — z rozmachem otworzył drzwi szklanne, prowadzące do wejścia od dworu i rzucił w tę stronę ostatnim granatem ręcznym, oczyszczając tyły od napastników.

Niestety, trafiony kulą karabinową, ginie w bramie dworca głównego — w obronie którego swe młode życie oddał.

Nie wpuściliśmy zatem wroga na dworzec i utrzymaliśmy tę placówkę.

Bitwa trwała do rana!

Kap. de Laveaux dostaje się do niewoli, również ppor. Nitman, który nadciągnął z prawego skrzydła z pomocą, ppor. Jankowski leży ciężko ranny na peronie, pada Kolbuszowski, zostaje tylko Siemaszko Wojciech i kilkunastu żołnierzy!

Mimo to wróg cofa się, pozostał na miejscu chorąży ruski de Szyling Kotarnickij.

Nad ranem około czwartej wrócił po zaopatrzeniu rany por. Zygmuntowicz, który polecił Siemaszce obsadzić dworzec naszymi: w chwilę później zjawił się był de Laveaux, który z niewoli uciekł i zaaresztował pozostały na dworcu cały oddział ruski.

Ruski oficer i jego ludzie dostali się do niewoli, zabitych mieli około 15 ludzi, zginęło też kilku powracających jeńców — u nas padł asp. of. Kolbuszowski, u wejścia dwóch kolejarzy, na hali mieliśmy trzech zabitych, prócz tego dwóch oficerów i kilku ludzi rannych.

Walka w nocy z 3. na 4. listopada była ciężką, rozgorzała wśród takich warunków, że tylko dzielności i wytrwałości załogi zawdzięczała utrzymanie tej tak ważnej placówki.

Była to pierwsza zdobyta, względnie odebrana placówka. Utrzymanie dworca w naszych rękach było, aż do oswobodzenia Lwowa momentem bardzo ważnym i decydującym w dalszej akcji.

Z placówki tej powstał odcinek IV., którego teren operacyjny był od gościńca Gródeckiego — przez Lewandówkę, park łowniczy, aż do Kleparowa. Było tam wiele potyczek i ataków, jednak noga ruska nie postała już nigdy w obrębie dworca.

Odcinek IV. podlegał z początku odcinkowi I. (tj. szkole Sienkiewicza), a potem wprost komendzie głównej.

W pierwszych dniach komendantem był kapitan Majewski, po tygodniu objął komendę major Pieracki, który pozostał do 22. listopada. Adjutantem i szefem był por. Andrusiewicz, oficerami komendantami plutonów i innych oddziałów, byli por. Widacki, Rzepecki, Zygmuntowicz, Szczerski, Prosołowicz, Krobicki, Dobrzański, Szram, Marks, Ostrówka, Kulpiński, Seltenreich, ppor. Łoziński, Wolak, Szweizer, Rudolf, Matausz, Tadanier, Nikodemowicz, Sokołowski i inni. Z podchorążych odznaczyli się Niewiadomski, Fiala, Rogowski, Sławski, Siemaszko, Kolbusz, Stec, Nowak i inni.

Stan ludzi dosięgał do 300, jest to jednak cyfra, która przeszła przez cały czas do 22. listopada przez dziennik prowiantowy odcinka.

Odcinek IV. był jednym z najważniejszych; nietylko broniliśmy głównej bramy wpadowej, ale także staliśmy w środku wszystkich zagrożonych placówek i na wsze strony musieliśmy się bronić.

Patrole nasze dochodziły pod Podzamcze, do Skniłowa i Sichowa, po Rzęsnę i Kleparów.

Silnie obsadziliśmy Lewandówkę i Biłohorszczę, gdzie por. Marks zorganizował obronę, w czem pomocni mu byli sierżanci Tyrcz i Wildman, ppor. Wolak stanął z oddziałem w fabryce „Merkury", gdzie swoimi wypadami dał się we znaki Rusinom tak dalece, że wyznaczyli nagrodę za jego głowę.

Por. Rzepecki był komendantem półodcinka, atakami zaś swej kompanji później czwartej, względnie siódmej, przyczynił się znacznie do wypędzenia wroga.

W ogólności nie było jednego człowieka w odcinku IV., którytby nie przysłużył się czemś w ogólnej obronie miasta.

Odcinek ten był pierwszym, którego pierwsze strzały armatnie z Wysokiego Zamku dosięgły i którego artylerja ruska nie oszczędzała przez cały czas.

Budynki i zakłady kolejowe ucierpiały dużo, wielu kolejarzy życie swe w ofierze złożyło, wśród innych najbardziej zasłużyli na nazwę obrońców swego warsztatu pracy wszyscy pracownicy ogrzewalni, którzy podzielili się na trzy zmiany i zawsze z bronią w ręku byli nam pomocni w nagłych wypadkach.

Dziś trudno powiedzieć, ile nocy jesiennych przeleżeli na bagnistej ziemi pod lotniskiem lub Zimną wodą, pod Skniłowem i Kleparowem, oficerowie i żołnierze wraz z starszymi kolegami, maszynistami i palaczami, ile nocy nie przespali, ile

wyższali sami to honorarjum do 10, 15, 20, 30, a obecnie do 40 koron.

Przekonałem się, że lekarze, zwłaszcza prowincjonalni, przerachowują honorarjum obecne, przyjmując za podstawę honorarjum przed wojną i ilość produktów, jaką za to honorarjum wówczas nabyć było można. Jeśli więc lekarz otrzymywał przed wojną za wyjazd do chorego o kilka mil 40 kor., oblicza sobie, ile za 40 kor. mógł wtedy zakupić masła, jaj, zboża, bielizny, ubrania, opału i żąda dzisiaj albo tej samej zapłaty w naturze, lub odpowiedniej kwoty pieniężnej. Że z tego obliczenia wypadają nieraz kwoty cyfrowo duże, to rzecz naturalna, lecz samemu sposobowi kalkulowania honorarjum nic można ze stanowiska słuszności wiele zarzucić.

— Więc Pan dyrektor stwierdza, że lekarze nie wyzyskują publiczności? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Powtarzam, że tylko w każdym poszczególnym wypadku możnaby ocenić, czy nie przekroczono znacznie słusznej miary. Ale wogóle powiedzieć trzeba, że lekarze chyba wyjątkowo z praktyki dobijają się majątku, bardzo często zaś po śmierci pozostawiają rodzinę bez zaopatrzenia, w największej nędzy.

— Wspomniał Pan jednak o pewnej słusznej mierze, zatem uważa p. dyrektor za możliwe ustalenie tej słusznej miary w taryfie lekarskiej.

— Mówiłem — odrzekł dr. Mikołajski — o słusznej mierze w każdym poszczególnym wypadku. Uogólnienie jej w taryfie, powszechnie obowiązującej, jest nadzwyczaj trudnem.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem dlatego, że obecnie wogóle żadna taryfa maksymalna długo utrzymać się nie da wobec ustawicznego i gwałtownego spadku wartości pieniądza.

A dalej stosunek lekarza do chorego opiera się na zaufaniu i umowie wzajemnej. Są lekarze tańsi i drożsi. Wszystkich jednako mierzyć nie można. Inne honorarjum słusznie należy się lekarzowi ogólnemu, a inne specjaliście, który nieraz długie lata spędził na studjach przygotowawczych i w pewnym zakresie nabył szczególnego doświadczenia i wprawy. Inne honorarjum należy się profesorowi uniwersytetu i tym lekarzom, którzy są wzywani w trudnych i ciężkich wypadkach do narady. Inne honorarjum płaci się za zabiegi chirurgiczne. Inaczej trzeba oceniać pracę lekarza w dużem mieście, a inaczej na prowincji. Inna zapłata za trud przypada we dnie, inna w nocy; inna w godzinie ordynacyjnej, gdzie umożliwione jest zaopatrzenie naraz większej liczby chorych, a inne za osobne obsłużenie chorego poza godzinami ordynacyjnemi, lub za wezwanie natychmiast do chorego, przy czem lekarz musi porzucać ułożony program pracy dziennej.

Wreszcie lekarz musi uwzględniać stopień zamożności chorego i od miljonera musi chyba więcej żądać, niż od najbiedniejszego dzisiaj z biednych, urzędnika, który z niedostatecznej płacy utrzymuje liczną rodzinę.

Łatwiej już daloby się unormować lokalne taryfy lekarskie, które jeszcze przed wojną w Małopolsce istniały i były zatwierdzane przez Izby lekarskie, przy czem taryfy takie powinnyby podawać tylko pewne normy minimalne i maksymalne, pozostawiając szeroką skalę do uznania samego lekarza. Oczywiście i takie taryfy musiałyby w miarę postępu drożyzny ulegać ciągłej rewizji i zmianie, bo przecież muszą one uwzględniać pewne minimum egzystencji, które w dzisiejszych czasach niemal z dnia na dzień się zmienia.

A nawet i takie taryfy miałyby tylko pewną wartość fakultatywną i jedynie w pewnych wypadkach, w których nie przyszło do umowy między lekarzem a chorym. O jakimś państwowym przymusie taryfowym na lekarzy tak długo nie może być mowy, dopóki podobny przymus nie będzie zastosowany do wszystkich innych zawodów, bo na lekarzy nie można nakładać jakichś wyjątkowych ustaw w stosunku pracownika do pracodawcy, jeśli się nie chce od tego zawodu, w ten sposób upośledzonego, zupełnie odstraszyć młodzież. Tak więc — zakończył dr. Mikołajski — sprawa taryfy lekarskiej jest trudną do rozwikłania. Poddałem ją szczegółowemu rozbiorowi w rocznikach „Głosu Lekarzy", zestawiając różne istniejące u nas i za granicą próby taryfowe.

Taryfa nie rozwiąże zagadnienia udostępnienia pomocy lekarskiej dla wszystkich. W tym względzie może być skuteczne tylko upaństwowienie, a raczej uspołecznienie pomocy lekarskiej i na tę drogę już wstąpiło nasze ustawodawstwo.

---

dni bez jedzenia i odzienia stali na wedetach odcinka byle wroga nie wpuścić.

I dzięki tej służbie, gorliwości i poświęceniu się miasto nasze własnemi piersiami obroniło.

Po 22. listopada z odcinka IV. powstał II. batalion 2. pułku strzelców (później 39. pułk), którego komendantem został kap. Andrusiewicz, adjutantem por. Kwieciński, kom. kompanji IV. por. Rzepecki, V. por. Marks, VI. por. Szram.

W kompanji IV. byli por. Zygmuntowicz i Wolak, Fiala, Mikołajewski, Nowak i inni, w V. kompanji por. Temnicki, Kamieński, Cielinkiewicz, w VI. kompanji Siemaszko, Stec, Bałowski.

Batalion II. 39. pułku strzelców przeszedł aż do pięknej naszej ofenzywy bardzo wiele.

Mimo małej ilości ludzi, prawie stale był na placówce, bednarnia, Bednarówka, Kulparków, Wulka, Sichów, Brzuchowice, Skniłów, Zimna woda, Maliczkowice, most Skniłowski, Rzęsna, oto miejsca, w których żołnierz dawnego IV. odcinka wybitny brał udział.

Częste pochwały brygady i pułku, zdobyczne karabiny maszynowe, jeńców duża ilość, amunicji i taboru moc — oto mały wieniec cnoty żołnierskiej na polu chwały.

Tak więc z skromnego plutonu, który zajął dworzec główny, powstał silny batalion, który był podwaliną pułku, a zarazem chlubą brygady lwowskiej.

A mogiły bohaterów, Kołbuszowskiego, Fiali, Wolaka, Cielenkiewicza, Wołowicza, Waksmana, Rybaka, Makiewicza, Baniaka świadczą o tem, że droga do wolności miasta i kraju naszego szła po przez wszystkie cztery strony ziemi czerwieńskiej i są tymi słupami żelaznymi, które ziemię tę przy Rzeczypospolitej na wieczne czasy utrzymają.

Nasz teatr.

Stanęliśmy przy objęciu teatru w zarząd miasta na gruzach jego finansowych i inwentarza, na ruinach duchowych pożądań publiczności i estetycznych pojęć społeczeństwa.

Można teraz krytykować, oceniać teatr, bo jest z kim mówić. Dyrektor sam mistrz, znawca i miłośnik teatru, człowiek dobrej woli, wysokiej energji i osobistej ambicji. Sa warunki, by teatr się dźwignął.

Więc warto dziś mówić o teatrze.

Teatr, jak rzadko która instytucja publiczna jest i powinien być nawskroś narodową instytucją. Wyrósł z potrzeb i ducha narodu. Był w swych pierwocinach wyrazem najwyższego napięcia duchowego; religijnego i narodowego. Począł się z obrzędów religijnych. Śpiewano, tańczono, urządzano pochody, zapasy i wyścigi, jedzono i pito a wszystko ku czci bogów, modlono się i ofiary im gromadnie składano.

Każdy żywszy ruch religijny i narodowy znalazł swój oddźwięk w teatrze. Teatr stał się świątynią narodową, arką przymierza pomiędzy dawnemi, a nowszemi laty. Takim był u wszystkich ludów. A świetnym wzorem tego był teatr u Greków. Brzmiał on pełnią ich życia, taki przybytek nie zwichrzałej ich siły! U Aischylosa olbrzymią potęgą kolosów duchowych wywalał bramy do życia wielkiego, wspaniałego, to znów czuły i głęboki wkraczał ze Sofoklesem w dom rodzinny, dowcipny, Eurypidesa występował w prozę życia. Teatr był wielką poezją Greków, poezja była jego polityką, polityka była i u nas poezją.

Teatr nasz narodowy, to nie tylko ten, który daje przedstawienia pisane w języku polskim, polskich autorów z treścią polskich wypadków, ale nie przestaje być polskim, gdy intencja jego jest polską. Może on otwierać drzwi i okna do Europy na przyjęcie do siebie obcych utworów, ale czyni to w interesie polskim, ażeby związać kulturę Polski z kulturą najwyższą innych narodów, przez nie ożywić naród, podnieść go estetycznie, myślowo i ideowo. A więc teatr stoi na straży duchowej narodu i jego duchowego interesu.

Teatr jest więc świątynią, w której przemieszkuje duch narodu w najidealniejszej formie; w cudownym języku, w przepięknym śpiewie i muzyce i w artystycznych dekoracjach.

W tym charakterze teatru tkwi jego misja wychowawcza wobec społeczeństwa, apostołowanie wielkich rzeczy, leczenie zbolałej duszy jego, uczenie i szlachetne bawienie zarazem.

Teatr jest na wskroś narodową szkołą, a współzawodniczy z nią w tem, że czego ona nie może nauczyć miesiącami i latami w dźwiganiu go na wyniosłe wyżyny, we wprowadzaniu w głębię życia społeczeństwa, to teatr czyni to odrazu, porywa całego człowieka i za jednym niejako zamachem.

I z tego powodu powinien doznawać wielkiej opieki społeczeństwa i jego rządu, który wszystko obraca ku jego dobru.

Państwo powinno pilnować głównych wytycznych, od których teatrowi zejść nie wolno, jako utrzymującego zdrowie duchowe narodu, część dla przeszłości i dla wszystkiego, co dobre, wielkie i piękne.

Nie powinna istnieć rozbieżność w prowadzeniu teatrów. Wszystkie powinny przedstawiać pewną zorganizowaną całość i wspólność pracy dla narodu. Powinny teatry wzajemnie sobie pomagać we wymianie artystów, sztuk, dekoracji, a nie przelicytowywać się. Do tego celu potrzeba wspólnego zarządu wybranego z dyrektorów teatrów naszych z delegatów grona artystów i ludzi uczonych, a zostającego pod kierunkiem rządu.

Teatrowi powinno dać społeczeństwo należytą pomoc w różnym kierunku, a to między innemi i przez stworzenie kurs muzycznych dla uczniów, pragnących się oddać muzyce orkiestralnej. Orkiestra potrzebna jest na wielu polach, potrzeba tysięcy tego kierunku artystów, a brak nam ich bardzo wielki. A to co jest, jest obce. Da się nowej armji muzycznej utrzymanie, artyzmowi odpowiednie siły, twórcom oper i orkiestralnych utworów możność pracy i zasługi. Tu interes dania chleba swoim z ideą artystyczną idą w parze.

Jest więc pole dla chętnych obywateli do ofiar i pracy. Każda najdrobniejsza składka, a dana rękoma setek tysięcy, da miljony. Skupić się w tym celu koło naszego konserwatorjum muzycznego co najrychlej jest rzeczą naglącą.

Teatr potrzebuje nadto szkoły dramatycznej i szkoły śpiewu scenicznego.

Szkoła dramatyczna obok ściśle zawodowej nauki dawałaby i głębsze wykształcenie, oparte na znajomości literatury dramatycznej polskiej i powszechnej, na historji teatru, na nauce historji sztuki dramatycznej i estetyki wogóle, na nauce hygjeny i hygjeny głosu, na nauce używania głosu.

Szkoła śpiewu dramatycznego wzorowo prowadzona przyniesie nie obliczone korzyści dla teatru i śpiewaków. Tyle skarbów głosowych leży odłogiem. Ileż to pracy znów, ofiar, zaparcia się siebie potrzebuje ten, kto puści się na wędrówkę śpiewacką, jakich bajońskich sum trzeba, by dojść do desek teatralnych lub koncertowych. Sprowadza to nieraz ruinę majątkową rodziny i to często na to, ażeby spracowany zmęczony, zbiedzony, dowiedział się wreszcie, że na śpiewaka się nie nadaje. Jeżeli są szkoły miejskie, krajowe lub państwowe, to powinny być i szkoły śpiewackie. Prywatne zakłady mimo wszystko muszą dbać przedewszystkiem o dochody. W publicznych kształciliby się ci, którzy dają pewną rękojmię wybitnych swych zdolności głosowych, inteligencji wrodzonej i warunków scenicznych.

Szkoła operowa w pewnej łączności z dramatyczną uczyłaby przedewszystkiem dobrej wymowy, oddania prześlicznemu naszemu językowi tego, co mu się należy: piękna, dźwięku, modulacji. A do stworzenia piękności formalnej wymowy nie wystarczy chcieć pięknie oddawać brzmienie, ale trzeba je umieć oddawać, a do tego trzeba się uczyć i dużo ćwiczyć. Cała barwa głosu polega na wrodzonej budowie dróg oddechowych, na wrodzonej i nabywanej inteligencji, ale i na umiejętnem oddechu.

Oddech umiejętnie prowadzony jest podstawą dźwięczności głosu, jego siły i wytrzymałości. Jest zarazem znakomitym środkiem gimnastycznym, jakby uzdrowiskiem organów oddechowych i odświeżaniem przeróżnego całego organizmu. Tego będzie uczyła szkoła dramatyczno-śpiewacka publiczna.

Teatr powinien mieć na swe usługi zawodowego, stałego, o wybitnych zdolnościach nauczyciela i laryngologa, któryby pilnował głosu śpie-

waków i artystów dramatycznych pod względem hygienicznym, miewał dla nich pouczenia, wcześnie zabiegał, by głos nie zapadał, struny głosowe zabezpieczał przed zgrubieniem i przed tworzeniem się na nich guzków. Starannie prowadzony głos przez zawodowego laryngologa wytrzyma długo, do późnej starości.

Śpiewak młody i każdy artysta dramatyczny byłby w teatrze jak w dobrej starannej i rozumnej rodzinie, oddany tedy z całą ufnością swej instytucji, głos jego byłby szanowany i niewyzyskany tylko na dziś i wnet porzucony.

Publiczność znów ze swej strony przez swą życzliwość, profesorowie i recenzenci przez swą naukową radę ożywią i utrzymają teatr. Recenzenci dadzą wyraz swej życzliwości i powagi przez bezstronną szlachetną ocenę.

Tak więc teatr i artyści i artystki potrzebują opieki społeczeństwa i państwa stałej i umiejętnej, a gdy ją otrzymają, teatr otrzyma podstawę silną do swego rozwoju i będzie wyrazem kultury narodu, jego chlubą, jego duchową świątynią i jego we wielkim stylu pomyślaną szkołą narodową.

Stanisław Majerski.

Co mówią inni?

NIEMCY W PAŃSTWIE POLSKIEM.

(a. w.) „Dziennik Cieszyński" rozważa, jak powinny się ułożyć nasze stosunki z Niemcami. Traktat pokojowy zagwarantował równouprawnienie mniejszościom; co do Niemców, to odnosi się tylko do ludności, zamieszkującej Poznańskie. Interes dyktuje nam zgodne życie z Niemcami. Niemcy na kresach zachodnich reprezentują kapitał, tworzą kadry biurokracji, wielką rolę grają w handlu i przemyśle. Muszą być elementem dodatnim w nowopowstającem państwie polskiem, to też przy obsadzaniu każdego stanowiska rozstrzygać winna osobista kwalifikacja, a nie przynależność do tej lub owej narodowości.

Niemcy więc być winni w Polsce równouprawnieni; ale zrezygnować muszą z dotychczasowego stanowiska uprzywilejowanych. W zamian za to ich wrodzonej przedsiębiorczości otworzyłoby się wielkie pole ekspanzji. Czy tego rodzaju współżycie dotąd wrogich sobie narodów, okaże się wykonalnem, czas pokaże, taki pomost między dwoma państwami byłby jednak bardzo pożądany. Może też bliższe zetknięcie się z Polską, wypleni z dusz niemieckich, wciąż ich gniotącą zmorę rewanżu.

UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE.

(a. w.) W zupełnie inny ton, mówiąc o tej samej kwestji, uderza „Dziennik Gdański". W układach polsko-niemieckich widzi niebezpieczeństwo dla nas. Wyglądają one tak, jak gdyby ministerstwu spraw zagranicznych chodziło więcej, aby się podobać zagranicy, niż by bronić interesów kraju. Zagwarantowaliśmy interesa mniejszości w Polsce, nie dbamy o swoich obywateli w Niemczech, w dodatku pozwoliliśmy rządowi obcemu roztoczyć opiekę nad swymi poddanymi, mieszkającymi w naszych granicach. Za łaskę uważamy, że zostają u nas urzędnicy niemieccy, choć tylko ciężaru nam oni przysparzają. Dla 40 uczni musimy już zakładać szkoły ludowe, na 100 tysięcy gimnazjum państwowe, dla 12 w polskiej szkole specjalną naukę religji. Duchowieństwo ewangelickie jest opłacane przez rząd polski, choć może brać udział w synodach niemieckich. Zabezpiecza się majątek ruchomy Niemców, nieruchomy należy sprzedać w ciągu roku.

Nic dziwnego, że hakatystyczny „Posener Tageblatt" przyznaje Polakom chęć porozumienia się, jest nawet tak uprzejmy, że na miejsce urzędników, którzy odeszli, obiecuje sprowadzić nowych.

„Dziennik Gdański" nie widzi nadziei zabezpieczenia Polaków w Niemczech, niepokoi go irredenta niemiecka, która może się na nowym gruncie wytworzyć, a przedewszystkiem oburza sam fakt układów z odwiecznym wrogiem. Pociesza się tem, że Sejm i Naczelnik państwa do takiej zgody ręki nie przyłożą.

POŻEGNANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW.

(a. w.) Serdecznie żegnają uchodźcy śląscy w „Powstańcu" gościnnych swych braci. Nie mogąc się oprzeć sile zbrojnej Niemców, przeszli granicę Kongresówki, a teraz znów wracają na Górny Śląsk. Niemcy ogłosili amnestję, więc próbują szczęścia w nadziei, że to już ostatnia próba i że niebawem połączą się na zawsze z Polską. Niech się bynajmniej nie łudzą Prusacy, że przychodzą im służyć. Pobyt w Polsce tylko umocnił ich przekonanie i pogłębił narodową świadomość. To też dziękując za doznaną gościnność, składają na przyszłość przysięgę: „Hojna ofiarność i gościnność wasza pozostanie na zawsze w naszej pamięci, a da Bóg doczekać nadejdzie chwila, że będziemy mogli się wam odwdzięczyć. Nie damy wam żywności, bo jej sami nie mamy, natomiast oddamy wam górnośląski przemysł, a przedewszystkiem nasz węgiel, który wam jest potrzebny". Raz jeszcze tę obietnicę powtarzają w wierszyku, kończącym artykuł:

A kiedy na nas wybije godzina,
Nie będzie Polska więcej cierpieć zimna!

SPRAWCA WOJNY ŚWIATOWEJ.

W roztrzucanej tysiącami na Śląsku Ciesz. odezwie pt.: „Kto zavinil svetovou valkou?", wykrywają Czesi sprawcę wojny światowej, którego winy nie okupiłyby największe męki. „My wiemy teraz dobrze, kto wołał o wojnę. Na pierwszem miejscu między nimi jest Polak Biliński. Polskie ręce są skrwawione krwią miljonów, minister polski jest wrogiem miljonów żołnierzy, za sprawą polskiego ministra musiały niewinne dzieci umierać z głodu. Ślązacy, nie zapomnijcie o tem! I wy byście popierali tych, którzy nigdy nie zmażą krwi ze swych dusz i którzy śmiertelnie zgrzeszyli przeciw Bogu i ludziom. Po całej ziemi śląskiej zahuczeć musi głos: Nie damy Śląska Polakom!" — Nie przydadzą się na nic te bajdurzenia wobec wysokiego uświadomienia naszych rodaków, ale są objawem gwałtowności i intenzywności czeskiej agitacji plebiscytowej.

KTO CHODZI W MUNDURZE?

Artykuł nasz o „Prasie w mundurze" odbił się donośnem echem w prasie prowincjonalnej w b. Królestwie. „Kurjer Zagłębia" wyparł się związku z trustem prawicowym, niedawno znów odezwała się w tej sprawie „Ziemia Lub." Stwierdza, że nie wymieniliśmy wszystkich członków trustu i że nie wszyscy członkowie pobierają bezpośrednie subsydja, kilku jednak żyje z tych subsydjów. Wreszcie oświadcza, że z trustem nie ma nic wspólnego. Tak to nieumundurowani zabierają głos, a umundurowani milczą.

PRASA POZNAŃSKA O RUCHU LUDOWYM.

Z powodu wiecu posłów ludowych Poniatowskiego, Kosmowskiej i Smoły wywiązała się gorąca polemika w prasie poznańskiej. „Goniec Wielkopolski" ostro atakuje „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika" za zwalczanie ruchu ludowego i kłamliwe o nim informacje.

Co piszą Rusini?

ROZEJM Z POLSKĄ.

„Wpered" donosi z Warszawy pod datą 9 bm.: Dnia 9. bm. minął termin rozejmu między Polską i Ukrainą. W sprawie dalszego przedłużenia rozejmu toczą się dalej żywe debaty. Jest nadzieja, że rozejm będzie przedłużony.

ROZEJM Z DENIKINEM?

„Wpered" donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 8. bm.: Rozeszła się tu niestwierdzona pogłoska, że na froncie ukraińsko-denikinowskim Denikin zawarł rozejm z wojskiem ukraińskiem. Na froncie bolszewickim zupełny spokój. Od siebie dodaje „Wpered", że urzędowego potwierdzenia tej pogłoski dotąd niema.

ODRĘBNY RZĄD GALICYJSKI.

„Wpered" donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 3. bm.: Z Denikinem toczy się zawzięta walka na życie i śmierć. Galicyjska armja ukraińska bierze wybitny udział i walczy bohatersko. Na froncie bolszewickim już od dłuższego czasu niema walk. Ukraińska socjalna demokracja Galicji i Bukowiny podtrzymuje na razie odrębny rząd galicyjski i żąda zatrzymania odrębnej armji galicyjskiej.

ODWOŁANIE UKRAIŃCÓW Z WŁOCH.

Na podstawie dekretu ukraińskiego ministerstwa spraw zagranicznych ukraińska misja dyplomatyczna w Rzymie wydała — jak donosi „Wpered" — obywatelom ukraińskim rozkaz, aby powrócili na Ukrainę i pracowali tam nad odbudową Ojczyzny.

Polska i rząd bolszewicki uwalniają jeńców cywilnych i internowanych.

Warszawa. (PAT.) Dnia 9. bm. podpisana została przez delegatów Czerwonego Krzyża i sowieckiego ugoda, mocą której rząd rosyjski sowietów zwolni i odtransportuje do linji demarkacyjnej wszystkich bez wyjątku obywateli Republiki polskiej albo ziem, zajętych przez wojska polskie i wogóle wszystkich Polaków, uwięzionych lub zarejestrowanych jako jeńców cywilnych. Jednocześnie rząd polski przekaże delegatom rosyjskiego Czerwonego Krzyża takich samych obywateli rosyjskich.

Ataki bolszewickie wzdłuż Dźwiny odparte.

Warszawa. (PAT.) Komunikat generalnego sztabu z 11. bm.:

Front litewsko-białoruski: Przygotowane od kilku dni ataki bolszewickie wzdłuż Dźwiny od- party na wschód i zachód od Połocka nasze oddziały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Senat amerykański przeciw traktatowi.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą, że senat amerykański przyjął 50 głosami **przeciw 35 pierwsze zastrzeżenie do traktatu w sprawie związku narodów, a mianowicie prawa Stanów Zjedn. wycofania się każdego czasu ze związku narodów.**

Sprawy polskie.

ESTONJA ZAPEWNIA POLSKĘ O SWEJ PRZYJAŹNI.

Warszawa. (PAT.) W odpowiedzi na radio-telegram, zawierający uznanie faktycznej niepodległości Estonji min. spraw zagr. otrzymało od min. estońskiego następujący telegram: „Mam zaszczyt wyrazić najgłębszą wdzięczność rządu estońskiego za akt przyjaźni, przez uznanie faktycznej niepodległości naszego państwa. Pragnąc wytworzenia między Polską a Estonją ścisłego porozumienia w imieniu Rzeczypospolitej Estońskiej zapewniamy o głębokiej przyjaźni naszego kraju dla Polski. Jestem nader szczęśliwy mogąc widzieć pana Bouffała przedstawicielem Polski przy rządzie estońskim. Postanowiłem też wysłać rychło przedstawiciela do Polski, co zostało opóźnione przez ostatnie wypadki.

RADA NAJWYŻSZA O EWAKUACJI GDAŃSKA.

Poznań. (PAT.) Radio z Paryża: Najwyższa rada koalicyjna zajmowała się na posiedzeniu piątkowem między innemi także sprawa ewakuacji Gdańska.

PRZYJAŹŃ POLSKO-WŁOSKA. — MOWA POSŁA WŁOSKIEGO NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. ½12 przed południem poseł włoski w Warszawie Tomassini odwiedził uniwersytet. Witano go okrzykami: Niech żyją Włosi. Rektor powitał go przemówieniem. Poseł włoski odpowiedział niezwykle serdecznem przemówieniem, w którem wskazał na wspólność interesów i dziejów Polski i Włoch i dziękował za to, że jako jedynemu z posłów danem było przestąpić progi wszechnicy.

ROCZNICA WYZWOLENIA W WARSZAWIE.

Godnie i wspaniale obchodziła Warszawa pierwszą rocznicę całkowitego wyzwolenia się z pęt niewoli. Uroczystość rozpoczęła rano msza polowa, odprawiona przez biskupa polowego. Po mszy odbył generał Leśniewski w otoczeniu przed stawicieli mocarstw koalicyjnych rewię wojsk, poczem rozwinął się pochód, który zatrzymał się u wrót Belwederu, dokąd udała się specjalna delegacja z hołdem dla Naczelnika państwa, a następnie przed ministerstwem kolei żelaznych, gdzie do zebranych przemówił minister kolei. Następnie ruszył pochód na Zamek, dokąd udali się członkowie komitetu obchodu, by złożyć hołd Paderewskiemu.

Popołudniu odbyła się uroczysta akademja w radzie miejskiej, wieczorem zaś uroczyste przedstawienia w teatrach, na których zjawili się przedstawiciele rządu i państw sprzymierzonych.

DAR NARODOWY DLA JÓZ. PIŁSUDSKIEGO.

W Warszawie utworzył się komitet, który postanowił w pierwszą rocznicę przybycia Komendanta na ziemię polską w dzień 11. listopada b. r. obdarzyć go kawałkiem rodzimej ziemi. Komitet zwrócił się do wszystkich instytucji z prośbą o współpracę w uzyskaniu funduszów na ten dar.

PADEREWSKI MA SIĘ LEPIEJ.

Warszawa. W stanie zdrowia premiera Paderewskiego, o którego zasłabnięciu donoszono, nastąpiło stanowcze polepszenie.

POLSKI SENATOR W KONSTYTUANCIE RUMUŃSKIEJ.

Czerniowce, 10. bm. (Tel. wł.) Dnia 7. bm. odbyły się w Rumunji wybory do senatu. Ze strony Polaków został olbrzymią większością wybrany w powiecie zastawnieckim b. poseł na Sejm bukowiński i prezes polskiej Rady narodowej na Bukowinie dr. Stanisław Kwiatkowski.

Różne wiadomości.

NA ŚLĄSK WPSYLAJĄ ŻYWNOŚĆ, A W CZECHACH NIEMA CO JEŚĆ.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt" donosi z Liberca, że wczoraj rozpoczął się tam strajk generalny na znak protestu przeciw katastrofalnym stosunkom aprowizacyjnym w niemieckich Czechach.

Od niedzieli trwa strajk generalny urzędników wszystkich zakładów przemysłowych metalurgicznych.

BOLSZEWICY ZAJĘLI CZERNICHÓW.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Berlina: „Vossische Ztg." donosi z Kopenhagi: Bolszewicy zdobyli Czernichów i posuwają się w kierunku Kurska.

ŁOTYSZE ATAKUJĄ Z POWODZENIEM BERMONTA.

Poznań. (PAT.) Radio z Paryża: Z Londynu donoszą, że wojska łotewskie w kontrataku na wojska Bermonta zdobyły 2 działa, kilka kartaczownic i wzięły wielu jeńców.

WÓDZ FINLANDZKI CHCE ZAJĄĆ PETERSBURG.

Berlin. (PAT.) „Berl. Tageblatt" donosi z Helsingforsu: Generał Mannerheim wystosował do prezesa ministrów Stahlberga list otwarty, w którym oświadcza, że obecnie wybiła godzina, aby Finlandja zajęła Petersburg i obaliła rządy sowieckie.

OFENZYWA NIEMIECKA NAD BAŁTYKIEM.

Poznań. (PAT.) Radio z Londynu: Z Holandji donoszą, że Niemcy rozpoczęli ofenzywę w kierunku Libawy, kierując główne swe ataki na linję na północ od tego miasta. Wszystkie ataki Niemców odparto. Oczekują również ataków niemieckich na Windawę.

KOALICJA RZĄDZI NA WĘGRZECH.

Praga. (PAT.) Cz. B. Pr. z Budapesztu. Reprezentant koalicji Clark wyznaczył prezydentowi min. węgierskiemu Friedrichowi termin tygodniowy do ukończenia pertraktacji i ułożenia gobinetu koncentracyjnego.

D'ANNUNZIO USTĘPUJE.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt" donosi z Rzymu: D'Annunzio zaproponował, by uregulowanie kwestji Rieki pozostawić zupełnie konferencji paryskiej, a nadto oświadczył, że chce bronić się tylko przed tem, by przeciw Rjece nie użyto środków represyjnych.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Paryża: Dzienniki przypisują podróży Poincarego z Pichonem do Londynu wielkie znaczenie. Idzie tu mianowicie o omówienie spraw bieżących i o odnowienie ententy cordiale.

1.000 AGITATORÓW BOLSZEWICKICH W AMERYCE ARESZTOWANYCH.

Wiedeń. (PAT.) BK. z Amsterdamu: Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Obława na rozmaitych agitatorów w Nowym Jorku trwa dalej. Dotychczas zaaresztowano około 1000 osób. Amerykański departament sprawiedliwości ogłosił, że obława jest początkiem akcji w całym kraju, aby planowany przez unję robotników rosyjskich zamiar obalenia rządu unicestwić. Tysiące osób mają być wydalone z Ameryki.

Warszawa. (PAT.) Generał Massenet, dowódzca frontu mazowieckiego wydał z okazji złożenia dowództwa rozkaz, w którym wyraziwszy podziękowanie żołnierzom i oficerom za dzielne i ofiarne spełnianie obowiązków, wzywa ich, aby adal wytrwali w pracy dla dobra Ojczyzny.

Lyon. (PAT.) 11. bm. Rada pięciu postanowiła zakomunikować rządowi niemieckiemu, że uważa wybory na G. Śląsku za nieważne, jako pozostające w sprzeczności z tą swobodą, którą jest konieczną przy plebiscycie.

Z muzyki.

Pobyt delegata ministerstwa kultury i sztuki. — „Gazeta muzyczna". — Poranki muzyczne.

Przez kilka dni bawił w naszem mieście delegat ministerstwa kultury i sztuki, znany kompozytor warszawski, p. Felicjan Szopski. Celem jego przybycia była wizytacja naszych szkół muzycznych, zbadanie życia i ruchu muzycznego, jego potrzeb i niedomagań. Są one liczne, wiemy to i czujemy wszyscy, pocieszać się jednak możemy tem, że i gdzieindziej w Polsce nie jest lepiej. Muzyka we Lwowie pielęgnowana jest naprawdę jeszcze znacznie umiejętniej i kultura muzyczna jest tu większą, niż np. w Poznaniu, gdzie stosunki pod tym względem mają być opłakane. W Warszawie życie muzyczne bujniejsze jest i ruchliwsze, ale właściwa muzykalność miasta nie jest ani głęboką, ani powszechną. Daleko lepsze stosunki są w Krakowie, gdzie jest kilku ludzi, działających na polu muzyki wprost zbawiennie. Stan nauki w szkołach naszyh ucierpiał oczywiście wiele wskutek wypadków wojennych, a przedewszystkiem wypadków od listopada 1918 począwszy. Obecnie dźwigamy się powoli z tego przymusowego zastoju i nauka muzyki zaczyna pomału iść właściwym trybem. Delegat ministerstwa odniósł wrażenie jak najlepsze dobrych chęci i heroicznych wysiłków — nie trzeba jednak myśleć, że w najbliższej przyszłości tak prędko może być lepiej, a już całkiem nie należy liczyć na jakąś wydatniejszą pomoc materjalną ze strony ministerstwa dla naszych celów muzycznych, gdyż samo ministerstwo nie rozporządza wcale takimi funduszami, by nimi mogło zasilić wyczerpane kasy naszych zrzeszeń muzycznych, śpiewaczych itd. O jakichś subwencjach większych nie ma na razie mowy, a tak samo o upaństwowieniu szkół muzycznych. Na to wszysko nie ma środków i musimy sobie radzić sami. P. Szopski zwiedził konserwatorjum gal. tow. muzycznego, szkołę p. Tatarczuchowej, instytut muzyczny p. Niementowskiej itd., gdzie badał pilnie tok i stan nauki i był z niego zadowolony.

Wykładnikiem kultury muzycznej Lwowa jest „Gazeta muzyczna", obecnie jedyne prawie pismo muzyczne polskie, wychodzące regularnie. Zasługa to w pierwszej linji wydawcy p. Georgeona, właściciela składu nut przy ul. Akademickiej pod firmą Seyfart, człowieka o wielkiej energji, który nie zrażając się niczem, pismo regularnie wydaje. Kierownikiem jest pomimo przeniesienia się do Warszawy prof. Niewiadomski i jego głównie artykułami pismo to stoi. Pierwsze trzy numery nowego rocznika zawierają cały szereg doskonałych i interesujących artykułów, a pismo zasługuje na poparcie w jak najszerszych kołach.

Poparcia tego nie powinno się odmówić także przedsięwzięciu, o którem przed kilku dniami doniosły afisze. Oto stowarzyszenie „Praca narodowa kobiet" urządza szereg poranków muzycznych współczesnych kompozytorów polskich, jak się afisz wyraża, ekspressionistów. Nie wiem, czy tak ekskluzywnie można określić nowoczesny kierunek w muzyce polskiej, ale mniejsza o to, czy nazwiemy ich impressjonistami czy ekspressjonistami, główną rzeczą jest, że cel koncertów: zaznajomienie publiczności z najmniej znanymi utworami najmłodszych twórców naszych i cel materjalny: ulżenie niedoli inwalidów wojennych są tak wzniosłe, że chyba nie potrzeba zachęty do ich poparcia. Urządzeniem koncertów zajmuje się młody kompozytor, naprawdę ekspressjonista, p. L. Sarmat-Ramułt.

E. Walter.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Chrystyana, Marcina; gr. kat. Żynowija i Żynow. Jutro rz. kat. Stanisława Kostki; gr. kat. Stachija, Narkis. — Wschód słońca 7·07, zachód 4·21.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę o godz. 3·30 popoł. „Podjazd nieprzyjacielski", krotochwila w 3 akt. Wł. Z lewskiego — o godz. 7-mej wieczór „Rycerskość wieśniacza" z p. J. Korolewicz-Wawdową i „Pajace".

We czwartek o godz. 7 wiecz. „Madame Sans-Gene", komedja w 4 akt. W. Sardou, z p. Milewską w roli tytułowej.

We Lwowie.

— **Goście z Warmji we Lwowie.** Wczoraj popołudniu przybyła do Lwowa trzecia z rzędu wycieczka Mazurów z Warmji w liczbie 24 osób. Przybycia gości oczekiwał na dworcu komitet obrony kresów wschodnich z prezesem prof. drem Juraszem, który imieniem komitetu powitał gości

serdecznem przemówieniem, zaznaczając, że społeczeństwo tutejsze wita ich nie jako gości, lecz braci.

Wycieczka wyjeżdżając z Warmji zwiedziła Cieszyn i Kraków, który im się bardzo podobał.

Rozlokowaniem gości zajął się komitet i odwiózł ich specjalnym wozem tramwajowym do internatu im. Piramowicza.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 13. listopada o 5 popoł.

— **Sprawa zażegnania katastrofy opałowej**, jak nam piszą z poinformowanego źródła, zaczyna przybierać konkretne kształty i zdąża szybkim krokiem do pomyślnego rozwiązania. Dzięki inicjatywie państwowej komisji rozdziału drzewa i węgla i poparciu gl. kom. rozdziału drzewem zainteresowały się tą piekącą sprawą sfery wojskowe, a w szczególności D. O. G. Lwów, z gen. Gołogórskim, tudzież Zarząd budownictwa wojskowego D. O. G. Konferencje, które odbyły się przy współudziale starosty z Niska, pełnomocnika dóbr Nisko Gottwalda i reprezentantów wymienionych władz cywilnych i wojskowych, doprowadziły do zupełnego porozumienia. Cały aparat techniczny w celu eksploatacji lasów w Nisku jest już w ruchu i o ile zarząd kolei dostarczy odpowiedniej ilości wagonów, regularny dopływ opału do Lwowa z innych centrów większych będzie stanowczo pomyślnie rozwiązany.

Dziś sprawa ta w głównej mierze zawisła jest od administracji kolejowej i od sprawnego dostarczenia wagonów.

— **Wiadomości teatralne.** Dziś wieczór „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego pod batutą p. Lehrera z p. Janiną Korolewicz w roli Santuzzy i „Pajace“ Leoncovalla. Operą kieruje p. Bronisław Wolfsthal. — Na czwartek przypada wznowienie „Madame Sans-Gêne“. Tytułową rolę kreuje p. Helena Miłowska.

— **W celu obniżenia ceny lekarstw** min. zdrowia publ. sprowadziło w swoim czasie większy transport towarów aptecznych, dzieląc go pomiędzy apteki i obniżając odpowiednie pozycje taksy aptekarskiej w stosunku do ceny tych towarów. Wobec dodatnich wyników, jakie dało to zarządzenie ministerstwo poczyniło nowe zamówienia najniezbędniejszych towarów aptecznych. Pierwszy transport tych towarów już nadszedł i obejmuje: olej rycynowy, oliwę stosowaną w lecznictwie, olej lniany, siarkę, kwas borny, watę hygroskopijną i gazę hygroskopijną. Ekspedycja tych leków powierzoną została: w Kongresówce Kooperatywie aptekarzy warszawskich, w Małopolsce: Towarzystwu „Pharma“ w Krakowie, and firmie „Mikolasch i Ska“ we Lwowie.

— **Wielka epidemja dysenterji** szerzy się w zachodnich powiatach Małopolski. Od września br. zgłoszono urzędowo prawie 8.000 chorych, a około 1.400 zmarłych w 27 powiatach. We wschodniej Galicji zaraza nie przybrała takich rozmiarów i występuje przeważnie sporadycznie.

Zwalczaniem epidemji dysenterji w zachodniej części Małopolski zajmuje się Ekspozytura okręgowego urzędu zdrowia w Krakowie. We czwartek wyjeżdża do Krakowa dyrektor Okręgowego urzędu zdrowia na konferencję, którą zwołał z pośród wybitnych znawców w celu omówienia dotychczasowego przebiegu zarazy i środków jej zwalczania.

— **Rozwlekanie tyfusu plamistego.** Grożące wciąż miastu niebezpieczeństwo tyfusu plamistego potęgują organa sanitarne wojskowe w sposób lekkomyślny. Chorych transportuje się po prostu za pomocą wozu drabiniastego, który nie tylko nie daje ochrony choremu przed zimnem i słotą, ale naraża na niebezpieczeństwo licznych przechodni. Wątpić należy, aby w garnizonie lwowskim brakło bodaj jednej karetki krytej do celów przewozu chorych.

— **Kradzieże.** Leopoldowi Liebhardowi skradziono ze strychu bieliznę wartości 8950 kor. — Z przedpokoju Weronice Zielińskiej, zamieszkałej przy ul. Kurkowej 31 skradziono futro lisie i także boa wartości 5.000 kor. — Właścicielowi kawiarni „Esplanade“, Ignacemu Blückowi, skradziono z piwnicy różne wina wartości 1625 kor. — W pociągu Sambor—Lwów skradziono Franciszkowi Krajewskiemu portfel z 2000 kor.

— **Znowu kradzież na poczcie we Lwowie.** Janowi Krupie wczoraj skradziono w urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej portfel z 232 kor.

— **Znaleziono.** Na głównym dworcu kolejowym znalazł wczoraj Franciszek Filipkiewicz, portjer, portfel z 409 kor., 202 markami i dokumentami Markiewicza z Warszawy.

KOMUNIKATY

Walne zgromadzenie członków „Ogniska“ nauczycielskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz 10 rano w szkole męskiej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Czarneckiego 1, I. p.

Uprasza się wszystkich członków P. O. W. (okręg lwowski), **którzy brali udział w obronie Lwowa**, aby natychmiast zgłosili dokładne swoje adresy Lwów, ul. 29. Listopada l. 25 I. p. Marja Herburtówna (Niepołomska). Osobiste zgłoszenia między g. 3 a 4 popołudniu.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z d. 12 listopada br. zostają z powrotem uruchomione na szlaku Lwów—Złoczów pociągi osobowe nr. 212 (przyjazd do Lwowa 7.30) i nr. 213 (odjazd ze Lwowa 18.48), a na szlaku Krasne—Brody pociągi osobowe nr. 1612 i 1613.

Od 10. bm. wstrzymano w okręgu dyrekcji stanisławowskiej wskutek braku węgla ruch wszystkich osobowych pociągów z wyjątkiem pociągów nr. 320 i 325 na szlaku Lwów—Kołomyja (przyjazd do Lwowa 12.04, odjazd ze Lwowa 23.10) i pociągów nr. 3315 i 3316 na szlaku Potutory—Tarnopol.

Pociągi mieszane pozostają nadal w ruchu jak dotychczas. Tak przy pociągach osobowych, jak i przy pociągach mieszanych wstrzymuje się ruch dla osób cywilnych z wyjątkiem tych, które się wykażą otwartym rozkazem służbowym od przynależnej władzy.

Dyrekcja kolei ogłasza: Kolejowym rencistom wypłacać będzie Dyrekcja kolei państwowych zaliczki na rentę za miesiąc listopad br. w następującym porządku: 13. listopada od litery A—J włącznie, 14. listopada od litery K—R włącznie, 15. listopada od litery S—Z włącznie. W celu podjęcia tych należytości mają się uprawnieni zgłosić osobiście z legitymacją kolejową, dekretem i ostatnim odcinkiem Pocztowej kasy oszcz. w Oddziale VIII. ul. Zygmuntowska 1.

Wobec Austrji nie mieliby odwagi.

Skandaliczny okólnik dyrekcji Tow. kred. ziemskiego.

Doszło do naszej wiadomości, iż dyrekcja gal. Towarzystwa kred. ziemsk. wysłała w ubiegłym miesiącu do swoich urzędników pełniących służbę w szeregach armji ojczystej pismo następującej treści:

„Wielki brak pracowników w Towarzystwie kredytowem ziemskiem zniewala dyrekcję galicyjskiego Tow. kred. ziemskiego wezwać WPana, byś w przeciągu 6 tygodni, licząc od dnia otrzymania niniejszego pisma wrócił do służby w Towarzystwie kred. ziemskiem, albo w tym samym czasokresie wniósł do Towarzystwa rezygnację z zajmowanej przez WPana posady“.

Fakt ten, któremu trudno wprost dać wiarę, musi wywołać oburzenie.

Dziwne zaiste, iż w ciągu 5-letniej prawie wojny światowej nie odczuła dyrekcja gal. Towarzystwa kred. ziemsk. braku pracowników w sposób tak dotkliwy, iżby czuła się zmuszoną wystąpić z podobnym apelem do swoich urzędników, którzy z konieczności dziejowej stali wówczas w szeregach armji tak nam wrogiego państwa austrjackiego. Dziś dopiero, gdy wymienieni zaledwie jeden rok poświęcają życie, zdrowie i siły sprawie ojczystej, stał się nagle brak ich w Towarzystwie kred. tak dotkliwy, iż „zniewolił“ dyrekcję tegoż Towarzystwa do wysłania tak charakterystycznych i oryginalnych wezwań.

Powyższy krok dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemsk. każe pozatem przypuszczać, iż przy zadecydowaniu go zapomniała ona, iż Rzeczpospolita Polska posiada już swoje ustawy, rozporządzenia itd., do których jej obywatele muszą się bezwzględnie stosować, że więc w pewnych wypadkach, specjalnie, gdy idzie o służbę wojskową, są zmuszeni podporządkować się woli państwa z pominięciem swojej, a choćby i dyrekcji gal. Tow. kred. ziemskiego.

A teraz rozważmy, jak się przedstawia opisany fakt w konsekwencjach. Wezwany urzędnik, o ile nie zamierza istotnie zrezygnować z zajmowanej posady zrzec się na zawsze wielu zabezpieczających mu przyszłość życiową dobrze a ciężko nabytych praw, — nie mogąc uzyskać zwolnienia z wojska, zmuszony jest z uwagi na warunek rezygnacji postawiony mu alternatywnie w przytoczonem wezwaniu, uciec się chyba do użycia — z uwagi na służbę swojej Ojczyźnie — wysoce niemoralnych i karygodnych środków celem t. zw. „wykręcenia się“ od dalszej służby wojskowej.

Postąpienie dyrekcji gal. Tow. kred. z'em. jest wreszcie i z tej przyczyny nieusprawiedliwione, iż z racji służby wojskowej kilku urzędników tej instytucji żadne prawie ciężary na niej nie ciężą; służącym bowiem wojskowo urzędnikom żonatym płaci Towarzystwo kred. ziemsk. tylko czystą płacę przedwojenną, przedstawiającą dziś kwotę znikomo drobną, zaś służący wojskowo kawalerowie mają już od kilku miesięcy płace zamknięte.

Ciekawi jesteśmy, co powiedzą na to wystąpienie dyr. gal. Towarzystwa kred. ziemsk. ministerstwo spraw wojskowych i wewnętrznych, względnie skarbu.

Wysyłka pieniędzy do Polski.

Wyjaśnienie p. ministra poczt dla tych, którzy wysyłali pieniądze z Ameryki do Polski.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wielu naszych rodaków z Ameryki wysłało pieniądze do kraju przez konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku. Za dolara dostali tylko 14 marek polskich, podczas gdy np. dzisiaj giełda notuje przeszło 40 marek polskich za dolara. Nie wiadomo mi, jaki był kurs marki w stosunku do dolara w sierpniu, kiedy zaczęto dolary składać w konsulacie, ale w każdym razie kurs dolara był z górą dwa razy wyższy, niż konsulat płacił wysyłającym. To też zapanowało u wysyłających całkiem słuszne rozgoryczenie i skargi na konsulat, któremu zarzucano, że skrzywdził wysyłających więcej niż na połowę majątku. Interpelowaliśmy p. ministra spraw zagranicznych, który przyrzekł sprawę zbadać i wyjaśnić, a dn. 5. listopada br. dostaliśmy uspokajające wyjaśnienie od p. ministra poczt na posiedzeniu komisji komunikacyjnej, które tu podaję:

„Konsul polski w Nowym Jorku dostał upoważnienie do przyjmowania pieniędzy od naszych emigrantów celem wysyłania do Polski. **Konsul ma zapisywać, wiele kto złożył dolarów, a wiele wypłacił marek.** Dolary ma konsul lokować w pewnym banku, a marki wysyłać adresatom do Polski. **Dotychczas złożyli nasi chłopi przeszło 2 miljony dolarów** (tj. przeszło 80 miljonów mk. pol.), którymi rząd polski płaci towary i żywność sprowadzaną z Ameryki do Polski. Ameryka bowiem nie przyjmuje żadnych innych pieniędzy przy wypłacie, tylko dolary, a ponieważ rząd polski tych dolarów potrzebuje jak najwięcej, **przeto musi dać emigrantom pełną gwarancję rzetelnej zapłaty za**

dolary, aby te dolary w dalszym ciągu od emigrantów dostawać. Wszyscy więc wysyłający dostaną za dolary pełną wartość po kursie tego dnia, kiedy dolary do wysyłki złożyli, względnie składają.

Wszyscy ci, co dostali tylko po 14 marek za dolara, będą mieli dopłacone, a te 14 marek można uważać niejako za zaliczkę.

Celem uspokojenia rozgoryczonej ludności, która się czuje bardzo pokrzywdzoną, dostał generalny delegat rządu na Małopolskę polecenie z ministerstwa skarbu, aby zawiadomił interesowanych, że rząd płaci za dolary po kursie giełdowym, **a wszyscy ci, co dostali tylko po 14 marek, będą mieli dopłacone.**"

Takie wyjaśnienie powinno wszystkich uspokoić — żałować tylko należy, **że przychodzi tak późno i że od razu na miejscu w Nowym Jorku nie uświadomiono wysyłających, po wiele właściwie dostaną za dolara.**

Warszawa, 7. listop. 1919.

Antoni Szmigiel, poseł,
sekretarz komisji komunikacyjnej.

Lud polski w pow. borszczowskim organizuje się.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego".)

Korolówka, powiat Borszczów.

W dniu 18. października br. odbył się wiec ogólny miasteczka Korolówki wraz z okolicznemi gminami, jak: Jurjampolem, Strzałkowicami, Skowiatynem i Szuparką, celem ukonstytuowania się Organizacji narodowej miejscowej. Pan radca Rath wygłosił w tej sprawie referat, zachęcając do pracy społecznej. Kładł nacisk na wyzwolenie się na polu handlowem i przemysłowem z pod zależności od żydów, a wreszcie wyłuszczył zasady uchwalonej przez Sejm ustawy rolnej. Powstała Polska ludowa winna dbać o załagodzenie braku ziemi i rozdział jej pomiędzy potrzebujących tej ziemi rolników, pomiędzy inwalidów wojennych i małorolnych.

P. A. Dzieduszycki wezwał, by wstrzymywali się od nieodpowiedniej krytyki rządu i pewnych jego usterek i braków, a zwłaszcza wobec obcych i naszych nieprzyjaciół.

Założono na tym wiecu cztery organizacje narodowe w Korolówce miasteczku, w Strzałkowcach, wsi, (ta ma około pięćdziesięciu członków, własną czytelnię, bibljotekę, milicję i Kółko rolnicze).

Obstrukcja przeciw ustawom sejmowym.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, z początkiem listopada 1919.

Starostwo tutejsze poprzydzielało wszystkie **gminy** do dawnych lasów, skąd mają dla siebie i miasta wycinać drzewo na opał. Tymczasem właściciele pod pozorem, że należy prowadzić to wycinanie w pewnym porządku, oświadczają, że godzą się na wycinanie po cenach maksymalnych tylko pod tym warunkiem, o ile dany chłop wyrąbie dla właściciela na wolną sprzedaż odpowiednią ilość sągów. Otrzymany sąg drzewa kosztowałby więcej, aniżeli u najbardziej wyrafinowanego paskarza. Tak to dwory nasze popierają rząd polski, pomagają do budowy swojego gmachu. Wiedzą dobrze, że z powodu braku opału może przyjść do ogólnego nieszczęścia, które może Polskę pogrążyć w chaos, ale ich to nic nie obchodzi. Takich ludzi nazwał Mickiewicz samolubami, dzisiaj należy ich napiętnować silniej. Jedynem wyjściem jest, aby starostwo opornych pociągało do surowej odpowiedzialności, tereny ich przymusowo oddawało pod wyrąb. Dosyć tej komedji. Świętym obowiązkiem każdego obywatela jest poddać się pod rozkazy rządu i Sejmu. Dosyć nagrzeszyliśmy niekarnością — dzisiaj karność i praca powinny być dewizą naszego życia.

ZAPISKI.

„Legunka" nr. 7, pisma kobiet walczących, już się ukazała i jest do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej 3, w „Gazeciarni polskiej" przy ul. Łyczakowskiej 3, oraz w „Reklamie prasowej" przy ul. Chorążczyzny 7.

„Le Bulletin Polonais". No 4. Novembre 1919. Pismo to miało informować prasę francuską o naszych stosunkach. Wobec trudności zewnętrznych, przedewszystkiem w komunikacji, nie mogąc spełnić tak szeroko zakreślonego zadania, ograniczyło sferę swych wpływów. Działać będzie w kraju, informując misje, starając się być organem polsko-francuskich stowarzyszeń. Tak przynajmniej tłumaczymy sobie zmiany, jakie zaszły w „Bulletin".

Ostatni numer jest przeważnie wypełniony odczytami, które się odbyły w Cercle français. Ciekawe one i piękne, więc ze wszechmiar godne, by stać się trwałą pamiątką polsko-francuskich stosunków. Na plan pierwszy, przynajmniej w naszych oczach, wysuwa się conférence pani Czerny, która opowiada dzieje polskich żołnierzy we Francji, ich sławę i niedolę. Gdyby nie inne nazwy i inne imiona, mielibyśmy jakby kartkę wyciętą z czasów Napoleońskich. Ten sam zapał, ta sama wiara, wszystko dla Polski. San Domingo i Egipt, Marokko czy Saloniki — tą samą krwią ofiarną zlane. Przytoczone listy polskich żołnierzy winny się znaleźć w skarbcu narodowym.

Pani Czerny ujmuje stosunki polsko-francuskie jak się one w przebiegu wieków ujawniały i jak teraz się układają. Podnosi wrodzoną sympatję Francuzów dla nas. Wiele jej przeszkadzały stosunki z Rosją, dziś jednak musimy się starać, by prócz sympatji wzbudzić zainteresowanie. Gen. Scheinder, malując prądy, które wstrząsały Francją w czasie wielkiej wojny, podnosi dwa zasadnicze uczucia, „miłość i ojczyzna". Artykuł wstępny „Il y un an" jest hołdem złożonym bohaterskiej obronie Lwowa, numer zamyka polemika pisma z pismami sjonistycznemi. **A. W.**

NEKROLOGJA.

†
w rocznicę śmierci
Kazimiery Ostaszewskiej Barańskiej
odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele O O Dominikanów o godz. 9-ej dnia 13. listopada, na które krewnych i znajomych zaprasza rodzina. 7047

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

W miłym obowiązku wdzięczności wyrażamy WP Zygmuntowi Olszewskiemu właścicielowi i kierownikowi kursów rach. Kurkowa 38. na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za sumienne, gorliwe i skuteczne przygotowanie nas do egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, który złożył śmy z dobrym postępem d. 7. i 8. listopada 1919 w Namiestnictwie. — Frenkel rew. rach. Dyr. poczt, E dstein, Falkowski, S. Gackiewiczowna, K. Gackiewi zówna, Janiszewska, Maćków, Majewski, Ostachowiczówna, Obarski, Pieracka, Saulski. 7058

Kursa giełdy.

Lwów, 1. listopada 1919.

I. Akcje na sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

Waluta koronowa	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	5 5·—	—·—
Bank ludowy	200—10	275·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	48·—	—·—
Tow. Górka	200—14	650·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	750·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	200·—	—·—
Tow. Chodorów	200—0	500·—	—·—
Bank hip. gal.	450—28	720·—	00·—
Bank przemysłowy	400—20	—·—	7 0·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	100·—	—·—
Tow. Gofota	200—0	280·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	000·—	500·—

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	110·00	111·00
Tow. kred. gal. ziem. 4%	105·25	106·25
Banku kraj. gal. 4½ prc.	1 6·60	1 7·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku hip. gal. 4½ prc.	107·50	108·50
Banku hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	105·50	106·50
Banku hip. ze nel. 4½ prc.	106·75	107·25
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904, 1905 4%	102·00	103·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903 4 prc (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	102·.0	103·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	103·00	104·00
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	96·00	97·00

IV. Waluty.

100 Marek polskich		180·00	187·00
Ruble carskie	po 100 rb.	205·—	235·—
„ „	po 500 rb.	205·—	225·—
„ „	drobne	185·—	205·—
„ dumskie	(po 1000)	80·—	90·—
„ „	(po 2 0)	75·—	85·—
Karbowańce	(po 1000)	25·—	38·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę		.82·—	192·—

Warszawa. (PAT.) Kursa giełdy z 11. XI. 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterlingów	180·—	182·—	180·—	183·—
Dolary St. Zjednocz.	42·75	43·25	42·75	43·50
Dolary kanadyjskie	—	—	00·00	00·00
Franki francuskie	4·95	5·05	4·95	5·10
„ szwajcarskie	7·85	7·95	7·85	8·00
„ belgijskie	5·25	5·35	5·25	5·40
Liry	3·95	4·05	3·90	4·10
Marki fińskie	1·80	1·85	1·75	1·85
Lei rumuńskie	1·75	1·80	1·70	1·80
Floreny holenderskie	16·05	16·25	15·95	16·35
Korony szwedzkie	10·25	10·35	10·15	10·40
„ norweskie	9·70	9·85	9·65	9·90
„ duńskie	9·10	9·25	9·05	9·30
Marki niemieckie	130·—	132·—	129·—	132·—
„ drobne do 10 mk.	—	—	110·—	—
Korony austrjackie	—	50·—	—	50·—
Korony czeskie	91·—	92·—	—	—

Kurs przerachowania na korony: 54·00.

OGŁOSZENIA.

Kino NOWOŚCI wyświela
Autorski film arcydzieło w 6 częściach
Hrabia ŻEBRAK
według powieści Maurycego **Jokaja**
niezrównana sztuka. 7036

Rozdzieleni.

Kto był w Turkiestanie w Samarkancie i mógł by podać jaką wiadomość o Stanisławie Hilewiczu, medyku raczy łaskawie donieść st oskanym rodzicóm pod adresem Władysław Hilewicz w Zimnej Wodzie. 7033

Posady i prace.

Magazyn mód M. Broda Chorążczyzna 8, poszukuje uzdolnionych pan en. 6886

Apteka w Peczeniżynie poszukuje aspiranta w II. lub III. roku, albo też młodego asystenta narodowości polskiej. Bliższa wiadomość u Juljana Nowickiego, właściciela apteki. 6727

Huta szkła w Żółkwi poszukuje rutynowanego buchaltera. 6969

Różne.

Krawaty z dostarczonego materjału robię, przerabiam, ul. Kalecza 11, parter. 6826

NADESZŁA wełna jegerowska poprelata i biała, bawełna czarna. Podrabiam i podszywam specjalnymi maszynami. Pracownia „Kalos", Kopernika 12. 6991

Folwark w sokalskiem 800 morgów, połowa roli i łąki z gorzelnią i inwentarzami, do wydzierżawienia lub za odpowiednią kaucją do oddania za poręczającą administrację. Zgłoszenia przyjmie kancelaria adwokata dr. Hlavatego, Lwów Trzeciego Maja 5. 6899

Dzierżawa od marca 1920 r., jest do wydzierżawienia folwark Morszyn (ad Stryj) t. około 185 morgów ziemi ornej (w tem 15 łąk). Oferty wnosić należy do Towarzystwa lek rzy galicyjskich (Lwów, Akademicka 11.) najdalej do 20 go listopada br. 6992

Pies 6-miesięczny, loxterieur, czarna plama na prawem oku uciekł z domu (sobota). Łaskawy oddawca otrzyma wynagrodzenie. Tarnowskiego 81. 7024

Fortepiany i pianina najbardziej zniszczone reparuje fabryka M. Szkielskiego. — Lwów, Ossolińskich 10. 4274

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego, przy placu Dąbrowskiego 1. (róg Sienkiewicza) wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskuteczna naprawki w jednym dniu. Pacjentów przyjezdnych załatwia się szybko. 6888

Dam 50 kg. mąki pszennej za wyszukanie względnie odstąpienie 1 lub 2 pokoi z kuchnią. Elektryka i gazowa kuchenka pożądane. Zgłoszenie pisemne pod „Hery" do administracji. 7051

Przystojna brunatka, lat 20, pragnie poznać mężczyznę o dobrym nazwisku w celu matrymonialnym. Listy z fotografią pod „Nałęcz", Lwów poste-restante główna poczta. 70?0

40.000 koron na II. miejscu na hipotekę lwowską, poszukuje przez Agencję „CELERITAS", Jagiellońska 17. 7055

Informacje w szerszym zakresie o firmach Pp. Kupcach etc. w kraju jakoteż za granicą udziela najdokładniej i najszybciej Biuro „CELERITAS", Lwów Jagiellońska 17. 70?3

Orkiestra salonowa pierwszorzędny quintet warszawski, wolny z końcem grudnia na prowincję. Pisemne zgłoszenia pod „Tylko pierwszorzędny lokal" do administracji. 70?2

Zamiana. Kamienicę dwupiątrową nową o pełnym komforcie w rynkowej cypalnej dzielnicy **zamienię na majątek ziemski** 30 4000 morgów najchętniej niedaleko Lwowa. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Ludw. Rabnera, Sykstuska 15. 70?4

Kupno i sprzedaż.

Psa do polowania kupię lub zamienię na prowianty. Zgłoszenia pod „M. S. 61" do administracji, Kurj. lwow. 6914

NOWOŚĆ da kupców i fotografów! Ramki tekturowe artystycznie wykonane, w różnych formatach i emitacjach na fotografie i widokówki wysyła za poprzedniem nadesłaniem 100 K, próbną wysyłkę. DEBLESSEM H., Łańcut. 6041

Strzelbę „Hamer d-s" kal. 16, sprzedam. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Myśliwy". 7007

Dubeltówka Himerles 16. z nabojami do sprzedania. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Hamerles". 7056

Cebulę 7 koron kilo sprzedaje konsum „Pracy Narodowej", Sokoła 1. 7034

Kupuję stare kalosze i naprawiam. Stecyk, ul. Kopernika 32. 7031

Sprzedam majątek 1000 morgowy, hotel, kupię kamienicę śródmieście. Agencja Kostiuka, Kopernika 19. 7010

Sprzedam płytę kwadratową marmurową, dług. 75 cm. Oglądać można od 12—2, ul. Szeptyckich 76 A, III. p. 7042

Do sprzedania futro. Oglądać można od 12-4 godz. popoł. Teatyńska 17, I. p. nr. 9. 7044

Sprzedam prawa własności na drugie poprawione wydanie nakładu mapy Galicji „Loeftlera" polecone przez Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół. Zgłoszenia od 3 popołudniu. Loeffler, Jabłonowskich 32, III. piętro, podwórze. 7045

Kamienicę dwupiętrową przy ul. Lenartowicza z wkładem 240.000 koron sprzedam przez Dom komisowy „Hipoteka", Lwów Sapiehy 9. 7019

Do sprzedania: Dywan bośniacki, czysta wełna duży, albumy architektoniczne, reisbrety, maszyna do prania „J hna" wyżynaczka. Wiadomość w sklepie Człowiekowskiej, ul. Grunwaldzka 7. 7018

Pracownia sukień damskich Rozalii Bourdon, Rutowskiego 8, sprzedaje formy **na miary, na żądanie fastryguje.** 7043

Meble na sprzedaż salon sypialnia dębowa stół, fotele, szafa 800 kor lustro 300 kor., biurko 80 koron, do wynajęcia jadalnia, stół, fotele, otomany, szafy. Wiadomość Tarnowskiego 21, I. p. drzwi na prawo od 3—5 popołudniu. 70?1

MŁYN wodny większy kupię lub wydzierżawię przez Dom komisowy „Hipoteka" Wojtowicza, Lwów Sapiehy 9. 7018

Mieszkania.

Poszukuję dwa lub trzy pokoje z kuchnią umeblowane lub nie, płacę częściowo prowiantem. Zgłosić się Domagalewicza 9. Germanowa. 6995

W śródmieściu potrzebny salon do 10² metrów długi, odpowiednio szeroki z pokojem mniejszym na czytelnię, możliwie z opałem. Oferty ul. Dwernickiego 11 A, I. p. na prawo. 7005

Pokój frontowy z elektryką z ewentualnem użyciem kuchni, na parterze do wynajęcia za opał lub prowianty. Wchód z przedpokoju ul. Jabłonowskich 44, prawy parter. Oglądać od 1½ do 2½, godz. 7025

Szukam pokoju umeblowanego w pobliżu Techniki z wygodami ewentualnie utrzymanie. Zgłoszenia do administracji pod „Technik". 7057

Opiekę i całe utrzymanie zn jdzie panienka w uczciwym domu, Wagilewicza 5, gospodyni. 7040

Drzewo opałowe dam za odstąpienie mieszkania 5 do 6 pokoi z komfortem ewentualnie w śródmieściu. Roczny czynsz wyjątkowo. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Listopad". 704?

Pokoik z piecem kuchennym ewent. meble do wynajęcia Wagilewicza 5. 7041

Pokój umeblowany z użyciem kuchni ewentualnie ugotowaniem obiadu z dostarczonych prowiantów, opał, łazienka, elektryka, usługa dla spokojnej, cywilnej parti, Marka 4, II. p. 7030

Pokój kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia. Borkowskich 6. 70?

Pokoje eleganckie i słoneczne dla przyjezdnych światło, opał, wikt. Kurkowa 5, drzwi 5. 703?

REWJA
Zeszyt pierwszy już wyszedł zawiera przeszło 100 illustracji. — Kosztuje k. 4.50.
Wszędzie do nabycia. 7043

Futra męskie i damskie miastowe i podróżne i wszelką konfekcję futrzaną damską wykonuje solidnie od najtańszych do najwykwintniejszych
FUTRĄ. — Pracownia futer Andrzeja Kuźmińskiego Lwów, ulica Kopernika l. 5, parter. Kilka futer okazyjnie do sprzedania. 7?3

Publiczna Hala aukcyjna ul. Akademicka l. 3. I. p. Otwarta codziennie od 9 rano do 6-ej wiecz. bez przerwy
Pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich przedmiotów, fachowe oceniania antyków. Przeprowadza licytacje, oraz kupuje za gotówkę. Na składzie parę ładnych antyków. O poparcie Szan. Publ. uprasza Zarząd. 7029

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ
sekundarjusz szpitala powszechn. ord od 12-1 i 2-30 Lwów. ul. Kraszewskiego 11. part. 6?

Kartofle, siano, słomę prasowaną i słomę długą, jak również **wszelkie inne produkty rolne** dostarcza 12
Dom Rolniczo-handlowy Br. Toussaint Poznań
Sew. Mielżyńskiego 23. założony 1901. Telefon 3291, Adr. Tel. Toussaint.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe „SOLALI" są najlepsze. 2

M. K. Z. Koleje państwowe
Dyrekcja lwowska Nr. 886/IV.

Lwów, dnia 29. października 1919

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje dostawę rozmaitych materjałów i przedmiotów dla celów warsztatowych a mianowicie:

żelazo fasonowe, blacha żelazna, drut żelazny stalowy, stal narzędziowa i resorowa, sprężyny do siedzeń i inne palniki do ramp, obręcze na klosze do lamp, zbiorniki na naftę i oliwę blaszane, przykrywy do latarń, kurki mosiężne do umywalni i do gazu.

Szczegółowe wykazy można otrzymać w Wydziale IV. w Dyrekcji kolejowej II. piętro drzwi Nr. 211.

Oferty zapieczętowane i opatrzone napisem: „Oferty na dostawę rozmaitych materjałów i przedmiotów do l. 886/IV 1919 należy przedłożyć najpóźniej do dnia 15. listopada br. do godz. 12 w południe. 705?

Otwarcie ofert nastąpi dnia następnego.

4-o klasowe miejskie gimnazjum żeńskie w Krasnym Stawie. poszukuje kierownika (czki) i jednego nauczyciela (lki)
którzyby mogli udzielać nauki geografji, przyrody, matematyki, fizyki, języka łacińskiego i niemieckiego. — Pensja miesięczna kierownika, obowiązanego do uczenia w 10. godzinach tygodniowo, wynosi 2000 kor., nauczyciela zaś za 20 godzin tygodniowo 1000 kor. Godziny nadliczbowe płatne oddzielnie po 600 kor. za godzinę w stosunku rocznym. Ze względu na brak większych mieszkań pożądani są o ile możności, kandydaci bezżenni. Uprasza się o zgłaszania natychmiastowe (najpóźniej do 20 bm.) do Magistratu miasta Krasn go Stawu. 6988
Magistrat miasta Krasnego Stawu.

Samodzielny zdolny buchalter do prowadzenia ksiąg i korespondencji handlowej zostanie natychmiast na dobrych warunkach przyjęty.
Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Dyrekcja Składnic Kółek rolniczych w Korczynie/Krośnie. 70?